



Jak mamy oczekiwać na Pana?

„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana” – Psalm 27:14.

Wyrażenie: „Oczekuj Pana” nie tyle znaczy wyświadczenie pewnej służby Pańskiej, ale raczej oczekiwanie na Niego, aby poznać, jaka jest Jego wola względem nas. Nie rozumiemy, aby myślą tego było służenie Panu, jak sługa obsługuje ziemskiego pana, ale raczej cierpliwe czuwanie, aż rozpoznamy, co Bóg chce, abyśmy czynili. Każde dziecko powinno oczekiwać, aby było prowadzone przez Niego, a nie uprzedzać Go bez zastanowienia się, jaki jest Boski cel względem Niego. „*Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj. We wszystkich drogach znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje*”, jest radą mędrca Pańskiego (Przyp. 3:5-6). Wiele dzieł Bożych popełnia omyłki pod tym względem.

Powierając nasze drogi Bogu, powinniśmy iść naprzód tylko tam, gdzie On nas prowadzi. Jeżeli woli Jego dobrze nie rozumiemy, nie śpieszymy się zanadto ani nie kierujemy się własną mądrością, lecz przedstawmy sprawę Bogu w szczerzej modlitwie, z prośbą, abyśmy nie rządili się własną wolą i swoimi sposobami, ale abyśmy czynili tylko to, co Bóg chce. Potem czekajmy i uważajmy na wskazówki Jego opatrności i idźmy tam, gdzie On nas zdaje się prowadzić, pozostawiając wyniki Jemu. Nie powinniśmy ulegać swojemu osobistemu upodobaniu, bez upewnienia się wpierrw, czy taką jest wola Boża w danej sprawie. Możemy być niekiedy zapytani: „Czy ty postąpisz w ten czy inny sposób? Czy udajesz się do tego miejsca czy tamtego?”. Jeżeli w danej sprawie nie upewniliśmy się jeszcze, jaka jest wola Boża, to uczuciem naszym i odpowiedzią powinno być: „Nie jestem jeszcze zdecydowany. Ja poradzę się Słowa Bożego, aby zobaczyć, jak jego instrukcje zdają się stosować do mojej sprawy”. Albo też: „Ja czuwam, aby się dopatrzeć, jak opatrność Boża tą sprawą pokieruje i modłę się, aby nie popełnić omyłki”. Dobrą myśl wyraził poeta: „Ja obawiam się dotykać rzeczy obejmujących tak wiele”.

Ci, co oczekują na Pana, nie zawsze mają najlepsze powodzenie na zewnątrz. Psalmista jednak oświadcza, że oczekując na Pana, mamy się zmacniać. Czekając na Pana, obieramy właściwą drogę, więc błogosławieństwo Boże będzie z nami. Z pewnością, że czekając na Niego, nie popełniamy omyłki. Na początku może się zdawać, że drudzy nas wyprzedzają, lecz my mamy „oczekiwać na Pana”. Nie podejmuj więc żadnego kroku, dokąd nie upewnisz się, że to Bóg cię kieruje i

prowadzi. Uważaj pilnie na znaczenie Jego opatrności. Badaj Jego Słowo. Nie pozwól, aby wiara twoja straciła swój grunt. „Zmacniaj się!” Być mocnym znaczy mieć wiele odwagi, przeto „zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje, tylko oczekuj Pana”. Słowo „serce” może tu być rozumiane jako dusza, istota, a szczególnie nasze władze umysłowe. Bóg zasili nas, utwierdzi i wzmocni do znoszenia przeciwności i do czynienia Jego woli, w miarę jak da nam ją poznać. Tym, co oczekują na Pana, nie będzie brakować dobrych rzeczy.

CECHY POTRZEBNE DLA POWODZENIA

Odwaga, męstwo, wytrwałość w służbie Pańskiej są bardzo potrzebne dla wierzących. Zalety te potrzebne są nawet w świecie. Komu brak tych przymiotów charakteru, ten powodzenia w życiu mieć nie będzie. Brak odwagi, brak nadziei jest jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzenia w świecie. Jednakowoż tekst ten nie stosuje się do świata, ale do tych, co należą do Boga. Kosztowne obietnice Słowa Bożego, które przeznaczone są tylko dla Jego ludu, dają silną podstawę do ich nadziei – przeto oni mogą być silni i odważni. Ludzie poświęceni Bogu będą mieli próby i doświadczenia podobne do tych w świecie, oprócz doświadczeń wyjątkowych i szczególnych, przychodzących na nich jako na naśladowców Chrystusa. Te jednak nie przychodzą na nas drogą przypadkową, tak jak przychodzą na świat, ale pod bezpośrednią opatrnością Bożą.

Nowicjusze w służbie Pańskiej mogą z początku myśleć, że wszystkie sprawy powinny im iść gładko, że tych zwykłych trudności światowych oni przechodzić nie będą, że od czasu gdy stali się dziećmi Bożymi, Bóg będzie ich zastępował przed trudnościami i prześladowaniami. Gdy jednak badają Słowo Boże, wnet dowiadują się, że tak nie jest, lecz że mają postępować wiarą, a nie widzeniem. Dowiadują się także, iż nie należy się nam spodziewać zewnętrznych i głośnych manifestacji łaski Bożej, ale że mają cierpieć z Chrystusem – na co też są powołani (1 Piotra 2:20-21; Dzieje Ap. 14:22). Dowiadują się jeszcze, że mają być posłuszni Bogu i stopniowo uczyć się, co to posłuszeństwo znaczy.

Mistrz nauczył się posłuszeństwa – poznał co posłuszeństwo znaczy – „przez to, co cierpiał”. Wąska droga nie jest drogą wygodną. Naśladowcy Pana dowiedzieli się, że Bóg powołuje teraz klasę takich, którzy mają wiarę w Niego i którzy przyjmują Jego Słowo w zupełności. Z czasem oni także poznają, że „jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nim”? Gdy sprawy nie idą, tak jak się spodziewali, gdy przychodzą różne próby i doświadczenia, oni mówią: „Wiemy iż wszystkie



rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co Boga miłują” (Rzym. 8:28).

Tacy więc będą kierowani Słowem Bożym, dowiadując się, że postępując mają się wzmacniać. Wiele trudności przyjdzie im pokonać, na co potrzeba dużo odwagi. Lecz odwaga zrodzona z ich wiary w Boga oraz „wielkie i kosztowne obietnice” wzmacniają ich, bo bez tego mogliby być pokonani. To daje im siłę, której inni nie mogą zrozumieć.

UFAJMY, CHOĆ NIE WIDZIMY

Jeżeli dziecko Boże się zniechęca i traci wiarę, nadzieję i duchową siłę, dzieje się tak dlatego, że ono nie ucieka się do Boga po obiecaną pomoc. Stracić odwagę jest tym samym, co stracić wiarę. Gdy dziecko Boże straci wiarę i odwagę, staje się bezsilne wobec nieprzyjaciela. Musimy nauczyć się ufać naszemu Ojcu, nawet gdy znaczenie Jego opatrności jest zakryte przed nami, a wszelkie wysiłki, by Mu służyć, zdają się być przed nami zagrodzone. Spójrzmy wstecz na apostołów i ich doświadczenia. Apostoł Paweł pragnął bardzo zanieść poselstwo Ewangelii drugim. Kilka razy próbował udać się do Azji, lecz nie było mu dozwolone. Św. Paweł zaczął dziwić się, czemu się tak rzecz miała i czemu jego częste wysiłki zawodziły. Pan mu z czasem pokazał, że zamiast do Azji miał udać się do Grecji. W pierwszym swoim Liście do Tesalończyków apostoł pisał:

„Dlategośmy chcieli przyjść do was (zwłaszcza ja, Paweł) i raz, i drugi, ale nam przekazał szatan (1 Tes. 2:18).

Wiemy jednak, że Bóg pokonywa machinacje Szatana i sprawia, że nawet te wychodzą na chwałę Bożą, zaś Jego dzieci uczą się przez nie posłuszeństwa i cierpliwości, co jest dla nich wielkim błogosławieństwem.

Widzimy także, iż w ogrodzie Getsemane nasz Pan nie stracił wiary w Boga, choć był zatrwożony przez pewien czas. Zbliżając się do końca swoich ziemskich doświadczeń, Jezus trwożył się, czy aby wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca. Wiedział, że najmniejsze uchybienie od Boskiego prawa, znaczyłoby śmierć dla Niego. Zachodziło więc pytanie: Czy ofiara Jezusa będzie przyjemna? Czy zostanie podniesiony z śmierci do chwały niebieskiej przez zmartwychwstanie? W tym zakłopotaniu będąc, otrzymał zapewnienie od Ojca, że okazał się wierny w zupełności. Wszystkie próby i trudności, jakie Pan przechodził, wydając swoje życie, uprzedziły Go jako wdzięczna wonność przechodząca poza zasłonę do Świątynicy Najświętszej, jak było to pokazane w figurze (3 Mojż. 16:12-13).

WŁAŚCIWA BOJAŻŃ

Gdy Najwyższy kapłan żydowski nasypał kadzidła na ogień, znajdujący się na złotym ołtarzu i gdy wonny dym kadzenia przeszedł poza wtórą zasłonę i okrył arkę przymierza i ubłagalnię, wtenczas kapłan sam przeszedł także pod zasłonę. Z pewnością za każdym razem, gdy kapłan podnosił zasłonę, aby pod nią przejść, odczuwał bojaźń, albowiem gdyby w sprawowanej poprzednio ofierze w czymkolwiek uchybił, to przechodząc pod zasłonę umarłby. Podobnie Pan nasz Jezus wiedział o tym, że aby mógł otrzymać Boskie uznanie, ofiara Jego musiała być przyjemna w zupełności, bo inaczej straciłby swoją egzystencję na zawsze. Stałby się tak, jakby Go nigdy nie było, straciłby wszystko.

Nie było żadnej ziemskiej istoty, która by mogła pocieszyć naszego Pana pod tym względem. Nie było nikogo, co by mógł powiedzieć: „Wykonałeś wszystko doskonale, lepiej wykonać nie mogłeś”. Przeto Jezus udał się do swego Ojca po to zapewnienie, po pomoc i pociechę. Z głębi serca wołał do Ojca: „*Nie moja wola, ale twoja niech się stanie*”. Ojciec wysłuchał Jego prośby i zesał Mu potrzebne zapewnienie i pociechę. Jezus został wysłuchany i pocieszony w tym, czego się obawiał, toteż podczas całej tej nocy i następnego dnia, aż do chwili ukrzyżowania był spokojny i mężny.

Podobnie poświęceni powinni odczuwać właściwą bojaźń. Właściwa bojaźń jest dobra dla nich, lecz ona nie powinna być posunięta do granic zniechęcenia i wstrzymywania ich w dobrych usiłowaniach. Poświęceni powinni mieć bojaźń, o jakiej mówi św. Paweł:

„Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Hebr. 4:1).

Tę właściwą bojaźń miał Pan Jezus. On nigdy nie zniechęcił się ani nie cofnął od ofiary, pracy, którą Mu Ojciec powierzył. Jego bojaźń była bojaźnią synowską, która zwiększała czułość i troskliwość oraz ostrożność w postępowaniu i życiu, aby we wszystkim mógł się okazać przyjemnym Ojcu. Taką bojaźń powinni posiadać wszyscy chrześcijanie. Powinni czuwać, aby nie zaniedbać jakiegokolwiek przywileju lub obowiązku.

Taka bojaźń będzie nas pobudzać do pilnego badania samego siebie. Powinniśmy zapytać siebie: „W co ja wierzę? Czemu ja tak wierzę?”. Powinniśmy często rozważać o podstawach naszej wiary i umysłem sprawdzać jej prawdziwość. Gdy to czynić będziemy, Bóg wzmocni naszą wiarę i zasili nasze serce. Gdy zaś ktoś pokłada zbyt dużą ufność w samym sobie, gdy polega przeważnie na swojej mocy, to będzie dla jego dobra, gdy Bóg pozwoli mu dojść do pewnego zniechęce-



nia, aby przez to stał się bojaźliwszym, by mógł pozbyć się swej pewności siebie i poznać swoją nieudolność i słabość oraz swoją potrzebę opierania się zawsze na Panu i uciekania się do Niego o kierownictwo i pomoc. Gdy dzieci uczą się oczekiwać na Pana, wypełnia się na nich obietnica, która mówi:

„Ale którzy oczekują na Pana, nabywają nowej siły, podnoszą się piórami jako orły, bieżą, a nie

spracują się, chodzą a nie ustawają” (Izaj. 40:31).

W.T. 1915-190

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż”